Rok V. Nr. 66

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 8/9 czerwca 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Przemówienie ministra Speera i ministra dra Goebbelsa.

Bilans wojskowej i politycznej sytuacji Niemiec.

Zbrojenia na rekordowej wyżynie. – Zakłady przemysłowe dysponują dostateczną ilością surowców. Siła bojowa Niemiec większa niż kiedykolwiek.

Berlin, 7 czerwca. **Przed wielotysięczną rzeszą słuchaczy, rekrutujących się ze wszystkich warstw społeczeństwa niemieckiego, a przedewszyskiem spośród robotników, pracujących w przemyśle wojennym, minister Rzeszy dr Goebbels i minister Rzeszy Speer złożyli w sobotę w Pałacu Sportowym sprawozdania o obecnym stanie zbrojeń niemieckich, dając jednocześnie pogląd na stanowisko i wysiłki narodu niemieckiego, zmierzające do wywalczenia ostatecznego zwycięstwa w tej największej i najbardziej uporczywej wojnie, jaką zna historja świata.**

Na wstępie swego przemówienia minister Rzeszy Speer podkreślił, że niemiecki przemysł zbrojeniowy dokonał rzeczy nadzwyczajnych i potężnych. „Zbrojenia niemieckie — mówił minister Speer — potęgowały się z roku na rok, osiągając w maju 1943 roku we wszystkich dziedzinach cyfry rekordowe. **Jest to historyczną zasługą marszałka Rzeszy Goeringa, gdyż przez swój czteroletni plan gospodarczy zapewnił podstawy do podtrzymania i wzmożenia produkcji niemieckiego przemysłu zbrojeniowego.**

Mówca zwrócił dalej uwagę na to, że skutek wzmożenia produkcji zbrojeniowej jest dlatego tak zastanawiający, ponieważ ważne zakłady przemysłu bez zastrzeżeń wymieniały między sobą i dzieliły się zdobyczami na polu metod produkcji. **Jako czołowe jednostki przemysłu zbrojeniowego wymienił minister Rzeszy Pleigera który kieruje całą gospodarką węglową, Kraucha, który rozbudował odcinek chemiczny w rozmiarach pod względem wojennym rozstrzygających, Röchlinga, który dzięki swemu wielkiemu doświadczeniu doprowadził produkcję żelaza do wysokości rekordowej, Rohlanda, który spotęgował produkcję stali pacernej, Wernera, który udoskonalił w niebywały sposób silniki lotnicze, Frygada i Hoynego, którzy pomnożyli produkcję doświadczalnych komór samolotowych i wyposażenie samolotów, Geihenberga, którego wyłącznej władzy podlega produkcja amunicji. Tixa, który spotęgował produkcję broni. Degenkolba, który znacznie rozszerzył fabrykację parowozów, Porschego, który ponosi odpowiedzialność za produkcję czołgów, Müllera odpowiedzialnego za rozwój produkcji dział i innej broni, Wolffa, którego zadaniem jest czuwanie nad postępem fabrykacji amunicji oraz wymienił dalej szereg innych najbliższych współpracowników.**

W dalszym ciągu nimister powiedział co następuje: „Z dumą możemy dziś stwierdzić, iż życzenie Führera wyrażone w lutym ubiegłego roku w sprawie spotęgowania naszych zbrojeń nietylko, że zostało urzeczywistnione, ale nawet częściowo przekroczone". Minister Speer podkreślił przytem wyniki pracy oraz stanowisko robotnika niemieckiego, okazane w czasie usuwania szkód na terenie zakładów, które powstały wskutek ataków lotniczych, akcentując, zarazem, że „właśnie

w ostatnich miesiącach mimo nalotów we wszelkich dziedzinach przemysłu zbrojeniowego zanotować trzeba nie zmniejszenie, lecz stałe podnoszenie się cyfr produkcji.

Po omówieniu zupełnie pewnej sytuacji surowcowej dla przemysłu zbrojeniowego, przedewszystkiem jeśli chodzi o węgiel, żelazo i stal, przeszedł min. Speer z kolei do omówienia sytuacji na odcinku produkcji energetycznej. Stwierdził on przytem, że w roku bieżącym uruchomiono wielką liczbę elektrowni, poruszanych turbinami wodnemi o wielkich rozmiarach, i że jeszcze większa ilość takich zakładów powstanie w roku przyszłym. Przy tej okazji trzeba stwiedzić, że przejściowe uszkodzenie dwóch zapór wodnych nie przyczyniło się absolutnie do żadnego uszczerbku pod względem energetycznym. Zdecentralizowane rozplanowanie naszej sieci zakładów produkcyjnych produkujących energię elektryczną umożliwiło nam bez specjalnych trudności jeszcze w ten sam dzień oddać do dyspozycji przemysłu zbrojeniowego te ilości prądu, które na krótki czas odpadły.

Nie spełniły się również oczekiwania nieprzyjaciela, że zaopatrzenie w wodę Zagłębia Ruhry zostanie na dłuższy czas przerwane.

Zbrojenia niemieckie na rekordowej wyżynie.

Minister Speer podał dalej następujące wyniki niektórych wysiłków zbrojeniowych:

1. Amunicja

W samym tylko miesiącu maju 1943 wyprodukowano 6.3-krotną ilość ton przeciętnej produkcji miesięcznej z roku 1941. Aby osiągnąć **takie wyniki, trzeba było użyć tylko o 50 proc. wiącej sił roboczych, o 132 proc. więcej stali surowej i o 57 proc. mniej miedzi, a tylko o 2 proc. więcej aluminium.**

Produkcję amunicji przeciwpancernej o kalibrze od 5 cm wzwyż wzmożono od roku 1941 do dziś o 100 proc.

Produkcję amunicji do lekkich haubic polowych pomnożono o 1300 proc., a do haubic o większym kalibrze o 400 proc. Miesięczną produkcję granatów ręcznych spotęgowano ze 100 na 410 proc., a min na 1900 proc.

2. Broń.

Wyrób wszelkiego rodzaju dział o kalibrze od 3.7 cm wzwyż wzmożono w miesiącu maju czterokrotnie w stosunku do przeciętnej miesięcznej z r. 1941, karabinów wyprodukowano zaś w ostatnich czterech miesiącach o połowę więcej. Szczególnie wspaniały wynik osiągnięto przy fabrykacji szybkostrzelnych karabinów maszynowych typu MG 42. Kilkakrotnie wzrosła też od roku 1941 fabrykacja lekkich haubic polowych, a o 315 proc. spotęgowała się produkcja ciężkich i najcięższych dział przeciwlotniczych. Wytwarzanie ciężkich dział przeciwpancernych, które tak wyraźnie przewyższają jakościowo broń nieprzyjaciela, weszło od roku 1942 na pawie, że zupełnie nowe tory, a od lutego 1943 mogliśmy zanotować wzrost ich produkcji na 220 proc. Liczba miesięcznie produkowanych dział przeciwpancernych wzrosła w stosunku do roku 1941 o 600 proc.

3. Broń pancerna:

Kilkakrotnie pomnożono ogólną liczbę wszelkich produkowanych czołgów. Zwyżkę produkcji lekkich czołgów, oznaczonych dawniej jako czołgi 1, 2 i 3 podwyższono przytem tylko o 20 proc w stosunku do przeciętnej z roku 1941. Ze względów zrozumiałych położono główny nacisk na wzmożenie produkcji ciężkich czołgów, dział szturmowych, jednostek typu Nr. 4, oraz czołgów, znanych ogólnie pod nazwą „Tygrysów". Na tem polu osiągnięto też w ostatnich miesiącach takie wyniki, że przewyższyły one poprostu nieoczekiwanie wszelkie nasze nadzieje, jakiekolwiek mogliśmy żywić odnośnie do produkcji zbrojeniowej. Samo tylko wzmożenie miesięcznej produkcji ciężkich czołgów od lutego br. aż do maja oblicza się na 200 proc.

Zbrojenia w dziedzinie lotnictwa nie okazały się gorsze, aniżeli zbrojenia dla armji. W ostatnim roku powstały nowe typy aparatów i produkcja ich jest już w pełnym toku.

Prócz tego w maju br. liczba wyprodukowanych samolotów przekroczyła kilkakrotnie przeciętną wytwórczość z roku 1941.

Zważywszy jednak, że podawanie poszczególnych cyfr mogłoby przedwcześnie ułatwić nieprzyjacielowi poznanie naszych wielkich w tej dziedzinie postępów, zrezygnować trzeba z opublikowania ich, choć tutaj osiągnięto również bardzo poważne sukcesy.

Minister Rzeszy Speer podał następnie do wiadomości, że **Führer w uznaniu nadzwyczajnych wyników osiągniętych przez niemiecki przemysł zbrojeniowy, odznaczył 9-ciu robotników i kierowników zakładów przemysłowych krzyżem rycerskim do Krzyża Zasługi Wojennej.**

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Speer omówił zagadnienie wynalazczości niemieckiej, która stale przewodziła światu, która stale poszukuje nowych dróg, która stale je też znajduje. „Jeżeli niekiedy — jak oświadczył dosłownie minister — podajemy do wiadomoci publicznej taki lub inny wynalazek, to czynimy to tylko wówczas, kiedy już zagranica jest poinformowana o nowym rodzaju broni i to kiedy poznała go dzięki jego skuteczności w akcji. Zdarza się to zaś wówczas, kiedy broń taka przewyższa swą jakością broń nowowynalezioną". — Albert Speer omawiając następnie szczególną istotę niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, podzielonego na niezliczoną ilość dużych, średnich, małych a nawet najmniejszych zakładów, powiedział: „**Wskutek takiego podziału staliśmy się stosunkowo niewrażliwi na ataki lotnicze kierowane na nasz przemysł.** Byliśmy zmuszeni podzielić każdą gałąź produkcji na cały szereg pojedynczych zakładów, ponieważ wymagał tego ustrój naszego przemysłu. Największą też trudność, która pierwotnie stawała na drodze przeszkadzając rozwojowi na szeroką skalę zakrojonej produkcji, przeobraziła się w ten sposób na naszą korzyść i to na korzyść o znaczeniu dziś decydującem. **Dla produkcji masowej, która nadal pozostanie niezmieniona, powstały oczywiście nowe zakłady o rozmiarach olbrzymich.**

Na zakończenie swego przemówienia minister Speer podkreślił, że do przyszłej wiosny produkcja miesięczna znowu znacznie się podniesie. „Mamy obowiązek — mówił — dostarczyć na front nową broń, nowe czołgi, samoloty i łodzie podwodne, które naszym żołnierzom, odznaczającym się przewagą bojową w stosunku do naszych nieprzyjaciół dadzą możliwość nie tylko podołania tej walce ale odniesienia ostatecznego zwycięstwa".

Rzesza niemiecka posiada w tej wojnie największe szanse dziejowe.

Wielka mowa ministra Rzeszy dra Goebbelsa.

Berlin, 7 czerwca. **Minister Rzeszy dr Goebbels na wstępie swej wielkiej mowy, wygłoszonej w berlińskim Pałacu Sportowym, omówił twierdzenie przeciwników mocarstw osi, którzy utrzymują, że dzisiejsze położenie Rzeszy ma być podobne do położenia, jakie zaistniało w roku 1917/18.**

„Skończył się kryzys zimowy — powiedział dr Goebbels — jeżeli rozważamy czasem z zawziętym gniewem sytuację, jaką przeżyliśmy w owych szarych, lecz leżących już poza nami miesiącach, to stwierdzamy, że nigdy jeszcze nie opuściliśmy rąk z rezygnacją w obliczu ciosów losu, ale przeciwnie, stawialiśmy im zawsze śmiało czoła. **Nieprzyjacielska kampanja nerwów nie robi też na nas żadnego wrażenia. O nieugiętą postawę narodu niemieckiego odbijają się jak od skał wszelkie zwodnicze próby nieprzyjaciela.** Nasza postawa daje nam bowiem siłę do znoszenia z cierpliwością i z niezachwianą dumą wszelkich przejawów ubocznych, jakie przynosi z sobą każda wojna w postaci niepowodzeń, zrządzeń losu, wzmożonych trudności, ciężkich ofiar itp. Nie mówimy też dlatego o pokoju, ale walczymy o niego. We wszystkich naszych poczynaniach urządzamy się tak, aby pod każdym warunkiem wytrzymać wojnę tak długo, dopóki nieprzyjaciel nie padnie przed nami pokonany. Tak wygląda niewzruszalna postawa, takie są cele naszej ogólnej taktyki prowadzenia wojny. Nie pozwolimy na to, pod żadnym warunkiem, aby miała zaistnieć taka sytuacja, którąby nam tamowała oddech w pełnym decyzji, ostatnim kwadransie zmagań. Tak np. nastawiona jest nasza polityka wyżywieniowa, na tak daleką metę obliczyliśmy nasz plan odnośnie do tego zagadnienia. Obchodzi się ona oszczędnie z nagromadzonemi zapasami, a najwyższem jej przykazaniem jest, aby pod każdym warunkiem zrealizować wydane karty i w żadnym razie i nigdy nie dopuścić do takiej sytuacji, któraby nam ze względów na wyżywienie naszego narodu nie zezwoliła na doprowadzenie wojny aż do zwycięstwa.

Następnie minister bliżej omówił ofiary, jakie ludność ponosi w związku z terorem powietrznym aljantów. „Wrogowie nasi — podkreślił minister — z brutalnym cynizmem atakują jej mienie i życie, aby tym sposobem rozbić jej cywilną postawę wojenną. Zresztą przyznają się oni całkiem jawnie do tego. To jednakowoż, co przy tej okazji wyniszczają z kulturalnych wartości Niemiec, po wsze czasy okryje ich hańbą. Prowadzą oni wojnę chcąc zadać cios duchowej postawie Niemiec i niemal że nie wysilają się, aby tego rodzaju hańbiący i krwawy teror okryć płaszczykiem humanitarności. **My dzisiejsi Niemcy nie należymy jednakowoż do tego rodzaju ludzi, którzyby żebrali wroga o litość, wroga, który pragnie naszej zagłady.** Wiemy o tem, że na anglo-amerykański teror bombowy istnieje tylko jeden skuteczny środek; mianowicie odpłata terorem. Rzeszę

Niemiecką ożywia dzisiaj jedyna myśl odwzajemnienia się pięknem za nadobne. Dalecy jesteśmy od chełpliwości lub groźby. Notujemy jedynie każdy głos angielski, który w walce bombowej skierowanej przeciwko kobietom, starcom i dzieciom niemieckim obecnie dopatruje się całkowicie humanitarnego, a nawet chrześcijańskiego środka w celu uzyskania zwycięstwa. Okoliczność ta posłuży nam kiedyś za mile widziane uzasadnienie, jakie kiedyś udzielimy w odpowiedzi na te szubrawstwa.

Naród brytyjski nie ma najmniejszego powodu do triumfu.

Będzie on musiał zapłacić rachunek, jaki wynika w związku ze skutkami krwawego teroru odpowiedzialnych jego przywódców, działających z nakazu podżegaczy i prowokatorów żydowskich. Aż do tego czasu będziemy jednak musieli czynić we własnym zakresie wysiłki, aby stawić czoło nieraz dotkliwym następstwom anglo-amerykańskiego teroru lotniczego. **Lotnictwo niemieckie dokonuje obecnie znowu ataków na Anglję ze wzrastającem natężeniem.** Liczba zestrzelonych aparatów lotnictwa angielskiego znacznie wzrosła, a jest to tylko narazie początek. Wszyscy uczeni i wynalazcy, którzy w naszych laboratorjach walczą z techniką wojenną aljantów, każdy robotnik i inżynier, którzy współdziałają w budowie naszych nowych bombowców, każdy młody pilot, który szkoli się od wczesnego rana do późnego wieczora, by pewnego dnia wziąć udział w walce odwetowej ze zbrodniarzami aljanckimi, wszyscy ci pracują bez przerwy dniem i nocą jedynie w celu przyspieszenia godziny odwetu. Niechaj mają przed oczyma zachodnie i północno-zachodnie obszary Niemiec, gdzie szaleje wojna powietrzna. Przyjdzie bowiem dzień, w którym wybije godzina zapłaty. W podziękowaniu za bohaterską postawę, okazywaną dziś przez ludność obszarów zagrożonych wojną lotniczą, naród będzie sobie poczytywać za honorowy obowiązek odbudowanie po wojnie miast i domów i to w sposób znacznie lepszy i ładniejszy, niż dotychczas.

Na ruinach zakwitnie wówczas nowe życie.

Z kolei minister omówił skuteczność akcyj niemieckich łodzi podwodnych w walce z Anglją i przy tej okazji podkreślił, iż w okresie trwającej obecnie wojny włączając miesiąc maj 1943 r.

marynarka i lotnictwo niemieckie zatopiły zgórą 26,5 miljonów brt. tonażu aljanckiego.

Co znaczy ta cyfra pojąć może tylko ten, kto potrafi sobie uzmysłowić iż w pierwszej wojnie światowej niemieckie łodzie podwodne zatopiły 12 miljonów brt. sprowadzając Anglję w latach 1917 i 1918 na skraj przepaści. „Oczywiście — jak oświadczył minister — do tego stanu rzeczy Anglicy przyznali się dopiero po wojnie. W czasie wojny, podobnie jak to ma miejsce i dzisiaj, chełpili się wraz z Amerykanami rzekomemi rozmiarami budowanych jednostek, jednocześnie podając w wątpliwość nasze dane cyfrowe, odnoszące się do zatopionych przez nas jednostek. Niezależnie od tego ileby tylko nasi przeciwnicy zdołali wybudować, zatopionego przez nas tonażu nie będą w stanie nadrobić. Jeśli natomiast weźmiemy pod uwagę kwestję liczebności sił roboczych, które stanowią trzon produkcji wojennej, to aljanci nie mogą z nami konkurować. Co się zaś tyczy sprawy reklamowania, to nie jest wykluczone, że lepiej tę stronę opanowali. Ale pod niebem amerykańskiem drzewa nie rosną szybciej. Możemy z całkowitym spokojem przyjmować do wiadomości wyolbrzymione cyfry przeciwnika.

W samej istocie walki morskiej leży to, iż toczy się ona ze zmiennem szczęściem.

Po okresach największych sukcesów następuje reakcja, która ściśle wiąże się ze skutecznością naszej broni ofenzywnej z jednej strony, a stanem środków obronnych przeciwnika z drugiej, względnie naodwrót. Z tego też względu walkę tę prowadzi się nietylko na oceanach, przestworzach lub też na lądzie, ale również instytutach i laboratorjach naukowych. Wprowadzenie nowej techniki w dziedzinie ofenzywy niebawem pociąga za sobą wyłonienie się nowej techniki obronnej, a jak uczy doświadczenie, każda nowa technika obronna powoduje rodzenie się nowej techniki ofenzywnej. Dotyczy to szczególnie wojny przy użyciu łodzi podwodnych. **Nasi przeciwnicy tyle już razy twierdzili, że niebezpieczeństwo łodzi podwodnych zostało zażegnane, a niebawem musieli się przekonać o wręcz odwrotnym stanie rzeczy tak, iż właściwie mieliby wszelkie powody ku temu, by przy wszelkich prognozach byli bardziej ostrożni“**

Z kolei minister przeszedł do omówienia terenu walk na wschodzie i zaznaczył, iż **front wschodni trzyma się mocno.** Obecnie płynie z Rzeszy nieprzerwanym strumieniem na wschód nowa broń i nowy materjał ludzki.

Czynione przez Niemcy wysiłki pod znakiem wojny totalnej nie były daremne.

Przyjdzie kiedyś dzień, gdy ich skuteczność okaże się w całej pełni; kiedy i gdzie to nastąpi, nad tem niech sobie głowę łamią nasi przeciwnicy. Jeżeli plotą, jakoby inicjatywa ostatecznie przeszła w ich ręce i jakoby dowództwo niemieckie w trwodze i ze strachem czekało na moment jej objawienia się, to niewątpliwie przyszłość rozstrzygnie, kto właśnie miał powód do takich obaw. Wprawdzie my czekamy, ale w zupełnie innem znaczeniu, aniżeli przypuszcza przeciwnik. **Obecnie mówi się o inwazji do Europy tak, jakby to była sprawa najbardziej oczywista pod słońcem.** Inwazji pragną przedewszystkiem żydzi, tymczasem jednak żołnierz angielski i amerykański krwią będzie musiał zapłacić rachunek. Nasza armja stoi gotowa na ich przyjęcie. **Dunkierka i Dieppe są ostrzegawczem memento dla anglo-amerykańskiego korpusu inwazyjnego.**

Następnie dr. Goebbels omówił rolę żydostwa w krajach przeciwników, gdzie element ten dąży do opanowania władzy nad całem światem. „Koalicji aljanckiej — jak oświadczył minister — nic nie pomoże, jeżeli usiłuje ona obecnie zainscenizować wyrównanie poglądów na zewnątrz. Gdy dla nas jest rzeczą wielce pochlebną, jeśli bolszewicy pod presją nowej, na szeroką skalę zakrojonej akcji uświadamiającej czuli się zmuszonymi do pozornej likwidacji kominternu, będącego narzędziem światoburczym, **żydzi w Londynie i Waszyngtonie przedwcześnie cieszą się,** jeśli sądzą, że tym sposobem udało im się podkopać znienawidzony przez nich narodowo-socjalistyczny sposób uświadamiania. We wszystkich krajach coraz bardziej poznaje się działalność żydowską. Nic im nie pomoże mobilizacja parlamentów i sądów do obrony ich bytu pasożytniczego. Niebawem w całym świecie rozlegnie się głos wskazujący winowajcę tego okrutnego dramatu. Wówczas postaramy się o to, aby na to pytanie znalazła się odpowiedź. Jeżeli mowa o niebezpieczeństwie zagrażającem światu ze strony żydostwa, to nie wolno bawić się w sentymenty. Całkowite usunięcie z Europy elementu żydowskiego nie jest zagadnieniem moralności, lecz kwestją bezpieczeństwa państwowego. Rozejrzyjmy się w obozie naszych przeciwników: oto gdzie spojrzymy, tam żyd na żydzie. **Za osobą Roosevelta stoją żydzi jako „trust mózgów“, za Churchillem są również żydzi jako jego poplecznicy.** Żydzi są podżegaczami i agitatorami we wszystkich dziennikach anglo-amerykańskich.

W każdym zakątku Kremla kryją się żydzi, jako faktyczne filary bolszewizmu.

Typ międzynarodowego żyda jest właśnie tym kitem, spajającym koalicję aljancką. Lecz nie jest on trudnym do przezwyciężenia“.

Następnie dr Goebbels wskazał na różnicę, zachodzącą między dowództwem Niemiec w obydwu wojnach światowych. Doszedł on do wniosku, iż silne dowództwo, którego zabrakło w okresie pierwszej wojny światowej, istnieje obecnie. **„Niemal cała Europa — jak w toku dalszych wywodów powiedział minister — obecnie pracuje w ramach naszych zamierzeń wojennych. Ona też w przyszłości korzystać będzie z osiągnięć naszej wspólnej walki i wspólnych trudów.**

Po zwycięstwie nasz kontynent tworzyć będzie potężną wspólnotę kontynentalną, składającą się z wolnych narodów,

które poświęcają swe siły w imię wielkich ideałów. Jedynie na takiej płaszczyźnie Europa może dalej istnieć i żyć. W przeciwnym razie rozpadłaby się na części i padłaby łupem anarchji, a co za tem idzie, bolszewizmu. Tego jednakowoż nie może pragnąć człowiek kultury uropejskiej. **Bardziej niż kiedykolwiek Rzesza Niemiecka posiada w tej wojnie największe szanse dziejowe.** Okaże się ona godną tej wielkiej chwili.

Wojnę światową grzegraliśmy głównie dlatego, że nie posiadaliśmy wtedy wielkiej osobistości, którąby nas potrafiła wieść. Wojnę obecną wygramy, ponieważ taką osobistość dzisiaj posiadamy. **Jesteśmy nie do pokonania, chyba, że się sami pokonamy.** Ale wszelkie samobójcze zamiary są dzisiejszym Niemcom bardziej obce, aniżeli były kiedykolwiek. Niechaj przeciwnik kontynuuje walkę z naszemi nerwami przy użyciu podstępu, przebiegłości i złośliwości, nikt mu nie sprawi tej przyjemności, by opuścił głowę. Będzie on musiał wystąpić do walki z bronią w ręku, a w tej dziedzinie żołnierze nasi udzielą mu godnej odpowiedzi. Minister zakończył słowami: „Nasze zwycięstwo jest u kresu tej walki. Wrogowie nasi nie chcą w to wierzyć, przeto my im tu udowodnimy“.

W dwu dniach zestrzelono 83 samoloty sowieckie.

Przed wybrzeżem Kaukazu zatopiono dwa nieprzyjacielskie ścigacze i jeden ścigacz łodzi podwodnych.

Berlin, 7 czerwca. **Naczelna komende niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 6 czerwca:**

Na wschodnim froncie dzień przebiegł spokojnie za wyjątkiem bardziej ożywionych walk na przyczółku mostowym rzeki Kubań. W rejonie na północny zachód od Krymskaja wojska niemieckie i rumuńskie odparły kilka ataków nieprzyjacielskich.

Podczas nocy ubiegłej silna formacja ciężkich niemieckich samolotów bojowych ponownie zaatakowała zakłady zbrojeniowe miasta Gorkij, leżącego nad środkowym biegiem Wołgi. Powstały wielkie pożary wśród urządzeń przemysłowych. Dwa samoloty nie powróciły.

*

Berlin, 7 czerwca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 7 czerwca:**

Nieprzyjacielskie ataki na przyczółku mostowym rzeki Kubań i na południe od jeziora Ilmeń odparto z sukcesem.

Silne eskadry samolotów bojowych zaatakowały ubiegłej nocy ponownie urządzenia przemysłowe miasta Gorkij. Przy dobrej widoczności uzyskano liczne trafienia bombami w urządzenia fabryczne ważnego centrum zbrojeniowego. Jeden samolot zaginął.

Lotnictwo zatopiło przed wybrzeżem Kaukazu dwa nieprzyjacielskie ścigacze i jeden ścigacz łodzi podwodnych.

W dniach 5 i 6 czerwca zniszczono na froncie wschodnim 83 samoloty sowieckie.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe zaatakowały wczoraj z widocznym skutkiem w locie zniżonym ważne pod względem wojennym cele południowo-angielskiego miasta portowego Eastbourne.

Nieufność Kongresu do Prezydenta.

Roosevelt otrzymał pełnomocnictwa tylko na przeciąg dwóch lat.

Sztokholm, 7 czerwca. **Jak podkreślają neutralni korespondenci z Waszyngtonu, senat zatwierdził projekt umowy handlowej w formie nadanej jej przez Izbę reprezentantów; zdaniem tychże korespondentów oznacza to, że wzrasta nieufność w kongresie w stosunku do prezydenta.**

W ostatnich 14 dniach Biały Dom starał się jednak o to usilnie, aby wznowić pierwotne brzmienie projektu, które daje prezydentowi pełnomocnictwo do zawierania międzynarodowych umów handlowych na okres trzech lat. Usiłowania te pozostały jednakowoż bezskutecznie i trzeba było je wkońcu porzucić, ponieważ nie było żadnych widoków na to, by udało się uzyskać większość dla pełnomocnictw 3-letnich. I tak już stosunkowo silna mniejszość w liczbie 23 senatorów wypowiedziała się przeciwko projektowi w obecnem jego brzmieniu. **Prezydent więc otrzymuje pełnomocnictwa na przeciąg tylko dwóch lat.**

W kołach senackich mówi się o tem, że nikt nie może dziś powiedzieć, jak będzie wyglądał świat w trzech latach, Wskutek tego jest też rzeczą niemożliwą dać prezydentowi pełnomocnictwo na taki czas, jakiego żądał. W kołach republikańskich kongresu przypuszcza się, że w r. 1945 zasiądzie na urzędzie prezydent republikański i że wskutek tego sytuacja będzie zupełnie inna.

Bilans japońskich sukcesów w półn. Chinach.

Tokio, 7 czerwca. **Miarodajne placówki japońskiej armji ekspedycyjnej w Pekinie podały do wiadomości, że Japończycy stoczyli przeciwko siłom bojowym nieprzyjaciela 6.042 potyczek, w czasie których komuniści chińscy byli 4356 razy w kontakcie bojowym z Japończykami. Nieprzyjaciel stracił 42.152 zabitych. Wzięto do niewoli 34.746 jeńców, zniszczono 1033 nieprzyjacielskich urządzeń, nadto zdobyto wielkie ilości broni i amunicji. Liczba żołnierzy, która przeszła na stronę japońską, osiągnęła cyfrę 100.000 ludzi, podczas kiedy w roku ubiegłym w tym samym okresie czasu przeszło na stronę Japończyków 31.647 ludzi. Fakt ten wskazuje na to, że duch bojowy nieprzyjaciela znacznie się obniżył i jest również dowodem stale wzrastającej siły rządu narodowo-chińskiego.**

Sprawozdanie tygodniowe biura prasowego japońskiej głównej kwatery armji w Chinach podaje do wiadomości, że letnia ofensywa japońska w zupełności osiągnęła swój cel i temsamem ukończona została po okresie jednego miesiąca. **Na terenie operacyjnym na zachód od jeziora Tungting Japończycy wzięli do niewoli 5923 żołnierzy, zdobyli okręty rzeczne o ogólnym tonażu 16.000 brt. 90 dział oraz wielką ilość broni i amunicji. Chińczycy Czungkingu ponieśli 36.300 ofiar w zabitych.**

Z prowincji Honan rozpoczęto w dniu 30 maja akcję oczyszczającą pod Chinchiantsi nad Żółtą Rzeką, w czasie której nieprzyjaciel stracił 2500 ludzi. Japońska broń lotnicza również i w tygodniu ubiegłym była nadzwyczaj czynna, zwłaszcza w zachodniem Hupeh, w północnem Hunan i w zachodniem Szeszuan, gdzie zbombardowano ważne punkty.

Włoskie komunikaty wojenne.

Rzym, 7 czerwca. Włoski komunikat wojenny z dnia 6 czerwca brzmi:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Morskie siły zbrojne ostrzeliwały wyspę Pantellerję, która była także kilkakrotnie i gwałtownie bombardowana przez lotnictwo nieprzyjacielskie.

Nieprzyjacielskie ataki lotnicze na La Spezia i miejscowości położone w prowincji Cagliari spowodowały kilka ofiar i wywołały szkody o ograniczonych rozmiarach. Podczas dnia zestrzelono 10 samolotów. — Trzy strącili myśliwcy, a jeden artylerja przeciwlotnicza nad Sardynją, jeden myśliwcy i trzy artylerja przeciwlotnicza nad Pantellerją oraz jeden myśliwcy i jeden artylerja przeciwlotnicza nad La Spezia.

Podczas jednego z ataków lotniczych na nasze wyspy, położone na morzu Egejskiem spadł do morza w płomieniach jeden samolot, trafiony przez artylerję przeciwlotniczą.

*

Rzym, 7 czerwca. Włoski komunikat wojenny z poniedziałku posiada następujące brzmienie:

Naczelne dowództwo włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Samoloty włoskiej marynarki wojennej zatopiły na morzu Śródziemnem nieprzyjacielską łódź podwodną.

Kilkumotorowe nieprzyjacielskie samoloty obrzuciły bombami Messynę, Reggio Calabria i szereg mniejszych miejscowości w cieśninie Sycylijskiej. Nasze myśliwce zmusiły nieprzvjacielski zespół do walki i zestrzeliły cztery 4-motorowe bombowce. Piąty samolot spadł trafiony ogniem bateryj obronnych. Także i wczoraj Pantellerja była celem ponownych ataków lotniczych, w czasie których myśliwcy i artylerja przeciwlotnicza zestrzelili siedem samolotów.

Nieprzyjaciel stracił w walce z niemieckimi myśliwcami dwa dalsze samoloty bojowe na południe od Sycylji, oraz jeden samolot typu Spitfire nad wyspą Linosa (Lampedusa).

Trzy z pośród naszych samolotów nie powróciły z akcji dziennej do swych punktów oparcia.

Spotkanie polityczne w Algierze.

Amsterdam, 7 czerwca. Churchill i Eden, jak uzupełniająco podaje brytyjska służba informacyjna, spotkali się w Algierze u admirała Cunninghama z Giraudem, de Gaulle'm i komitetem emigrantów francuskich.

Churchill powrócił do Londynu.

Amsterdam, 7 czerwca. Churchill, jak podaje brytyjska służba informacyjna, powrócił ostatnio do Londynu. Ponadto donoszą, iż Churchill z Gibraltaru udał sie do Algieru, gdzie złożył wizytę generałowi amerykańskiemu Eisenhowerowi, a ponadto wraz z Edenem odwiedził Girauda i de Gaulle'a.

Odpowiedź Stalina wręczono Rooseveltowi.

Amsterdam, 7 czerwca. Specjalny wysłannik Roosevelta do Związku Sowieckiego Davies przybył w piątek do Waszyngtonu i udał się do Białego Domu, aby wręczyć pisemną odpowiedź Stalina.

Prezydent Roosevelt — według doniesienia angielskiej służby informacyjnej — oświadczył na konferencji prasowej, iż otrzymał list Stalina, przywiezony przez Daviesa.

Nie powiedział natomiast nic co do treści listu, oświadczył tylko, iż między nim i Stalinem doszło do doskonałego porozumienia i obecnie istnieje zupełna zgodność zapatrywań.

Rewolucja wojskowa w Argentynie.

Vigo, 7 czerwca. **Według wiadomości, nadeszłych z Buenos Aires, wybuchła w Argentynie rewolucja wojskowa pod wodzą generała Rawsona i dotychczasowego ministra spraw wojskowych Ramirez'a.**

Prezydent państwa Castillo wraz z najbliższymi współpracownikami swego gabinetu udał się na okręt wojenny floty argentyńskiej, skąd stawia opór.

Orędzie papieża do włoskich miast zbombardowanych.

Rzym, 7 czerwca. Papież wystosował na ręce biskupa miasta Grosseto, położonego w środkowych Włoszech, które szczególnie ucierpiało od ataków bombowych, pismo odręczne, w którem oświadcza, że boleść, jakiej doznaje wskutek dzień w dzień powtarzających się spustoszeń i cierpień, spowodowanych wojną, pogłębiła się jeszcze przez ciężkie zniszczenia i ofiary, poniesione przez miasto Grosseto.

Ambasador portugalski na prywatnej audjencji u papieża.

Rzym, 7 czerwca. Na prywatnej audjencji przyjął papież ambasadora portugalskiego Carneiro Pacheo. Ambasador oznajmił przy tej okazji papieżowi, że kardynał lizboński Patriarca utworzył specjalny wydział, który w imieniu całego narodu portugalskiego buduje kaplicę, poświęconą św. Eugenjuszowi, któregoimię nosi papież.

Katastrofa angielskiego bombowca.

Lizbona, 7 czerwca. W piątek popołudniu nadleciał 4-motorowy bombowiec angielski nad miejscowość Espinho w pobliżu Porto i nagle ze samolotu wyskoczyło 7 osób ze spadochronami, lądując w pobliżu wymienionej miejscowości. Samolot zaś lecąc dalej w kierunku morza, runął wdół i zatonął. Załoga bombowca, która wyskoczyła, oddana została do dyspozycji gubernatora wojskowego. Składa się ona z sześciu Anglików i jednego Kanadyjczyka. Ludzie ci twierdzili, że zaatakowani zostali nad Atlantykiem przez nieprzyjacielski samolot, wskutek czego ich samolot został poważnie uszkodzony. Z wielką trudnością tylko samolotowi udało się dolecieć do wybrzeży.

Brytyjczyk o armji sowieckiej.

Lizbona, 7 czerwca. W bardzo znamiennym artykule korespondent dziennika „Evening Standard", Gotfrey Blunden, przybywszy niedawno temu z Unji Sowieckiej, daje armji sowieckiej pod względem obecnej jej siły bojowej miano „ostatniego poboru". Pisze on, że mobilizacja dziś postąpiła już tak daleko, że najodleglejsza nawet wioska sowiecka zupełnie jest „wyczerpana" z mężczyzn. Innemi rezerwami Unja sowiecka już nie dysponuje.

W dalszych swych wywodach twierdzi ów korespondent angielski, że armja sowiecka pod względem swej wartości równa może być w swem wyposażeniu armji niemieckiej, jednakowoż nie dosięgnie jej stopnia bojowego. Zupełnie fałszywe jest pojęcie o jakimś „wale parowym rosyjskim". W przeciwstawieniu sile ogniowej nowoczesnych armij — tak stwierdza w zakończeniu Blunden — masy same są obsolutnie bezsilne.

Koniec strajku górników w Stanach Zjednoczonych.

Sztokholm, 7 czerwca. **Wobec oświadczenia Roosevelta, że wszyscy górnicy strajkujący narażają się na niebezpieczeństwo zaciągnięcia do służby wojskowej, prezydent Związku robotników górniczych Lewis polecił strajkującym górnikom w Stanach Zjednoczonych, aby w poniedziałek stawili się do pracy. Poprzednio Lewis opublikował oświadczenie, w którem bardzo ostro wystąpił przeciwko urzędowi pracy wojennej dlatego, że pobudził on właścicieli hut do oporu.**

231 głosami przeciwko 141 Izba reprezentantów uchwaliła ustawę przeciwstrajkową, która obecnie przedłożona została senatowi. Na podstawie tej ustawy istnieje możliwość ukarania Lewisa grzywną w wysokości 5.000 dolarów lub też więzieniem na przeciąg jednego roku, albo też obu temi karami, jeżeliby upierał się przytem, żeby strajk trwać miał nadal.

W kilku wierszach.

Agencja Reutera donosi z Moskwy, że w kołach posiadających bliskie stosunki z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Moskwie Standley'em, obiera wieść, że nie należy się liczyć nawet w najbliższej przyszłości z możliwością ustąpienia Standley'a.

*

Wyższy komisarz hiszpańskiego Marokka, generał Orgaz, powrócił w piątek samolotem z Melili do Tetuanu.

*

Według wiadomości z Waszyngtonu, budowniczy Kanału Panamskiego, Jahn Stevens, zmarł w wieku 90 lat.

*

Według nadeszłych tu wiadomości, szef misji wojskowej Stanów Zjednoczonych w Ekwadorze Pendleton zmarł wskutek obrażeń, odniesionych — jak wiadomo — w czasie katastrofy samolotowej, przebywając na punkcie oparcia Salinas.

*

W Sofji rozpoczęły się pertraktacje o węgiersko-bułgarski układy pomocy prawnej. Podpisania układu spodziewają się w przyszłym tygodniu.

*

W pałacu Chaillot w obecności czołowych osobistości władz i przedstawicieli państw osi dokonał sekretarz stanu de Brinon otwarcia wystawy marynarki, zawierającej liczne modele słynnych francuskich statków, obrazy malarzy francuskich oraz oddział sportu wodnego.

*

Minister marynarki Stanów Zjednoczonych Knox oświadczył — według wiadomości brytyjskiej służby informacyjnej — że rebeljanci w Argentynie są dla aljantów znacznie „korzystniej" usposobieni, aniżeli poprzedni rząd.

*

We wtorek rano zmarł w Salzburgu zupełnie niespodziewanie znany dyrektor cyrku Carl Krone w 73-cim roku życia.

*

Łącznie z nastrojową uroczystością na cześć admirała Yamamoto, urządzoną w ambasadzie japońskiej, japoński ambasador Tsubokami przyjął członków korpusu dyplomatycznego, którzy wyrazili mu współczucie z powodu śmierci japońskiego szefa marynarki.

Nowe przepisy dla zakładów dentystycznych i innych

Kraków, 7 czerwca. W uzupełnieniu obwieszczenia Izby Zdrowia Gen. Gub. z dnia 12 grudnia 1941 r., dotyczącego przepisów o laborantach techniczno-dentycznych — **wydano ostatnio zarządzenie, na mocy którego laborantów techniczno-dentystycznych wolno zatrudniać tylko: a) lekarzom-dentystom, b) uprawnionym technikom dentystycznym, których laboratorjum jest zarejestrowane w Izbie Zdrowia, c) laborantom techniczno-dentystycznym, którzy otrzymali pozwolenie Izby Zdrowia na prowadzenie pracowni** (laboratorjów techniczno-dentystycznych).

Laborantów techniczno-dentystycznych wolno zatrudniać tylko za zezwoleniem Izby Zdrowia, przyczem muszą oni posiadać legitymację Izby Zdrowia, która udziela zezwolenia tylko wówczas, gdy dotychczasowy stosunek pracy został prawidłowo rozwiązany. Laboranci techniczno-dentystyczni mogą wypowiedzieć pracę, względnie ich pracodawcy mogą im wypowiedzieć **tylko wówczas, jeżeli Izba Zdrowia zgodziła się uprzednio na rozwiązanie stosunku pracy.** Wniosek o zgodę winna stawiać ta strona umawiająca się, która zamierza rozwiązać stosunek pracy. Zezwolenie Izby Zdrowia na zatrudnienie lub rozwiązanie istniejącego stosunku pracy jest równoznaczne z zezwoleniem Urzędu Pracy.

W dalszym ciągu obwieszczenie to podaje, że wszystkie osoby, które prowadzą **laboratorjum techniczno-dentystyczne, winny najpóźniej do dnia 15 czerwca 1943 r. zgłosić w właściwej Okręgowej Izbie Zdrowia wszystkich zatrudnionych u siebie laborantów** techniczno-dentystycznych i uczniów z podaniem nazwiska, imienia, daty urodzenia i numeru legitymacji członkowskiej. oraz dodatkowo prosić o potwierdzenie ich stosunku umownego. DoD tego samego terminu winni nadto wszyscy laboranci techniczno-dentystyczni wnieść pisemne zgłoszenia do właściwej dla nich Okręg. Izby Zdrowia z podaniem swego nazwiska, imienia i numeru legitymacji członkowskiej, jak również adresu swego pracodawcy i prosić dodatkowo o potwierdzenie ich stosunku pracy.

Kto zaniedba obowiązku zgłoszenia, narazi się na skreślenie z listy członków Izby Zdrowia. Od obowiązku zgłoszenia wolne są te osoby, które zgłosiły się już na podstawie obwieszczenia z 13 lutego 1943 r.

Wiadomości lokalne.

CZERWIEC
8
Wtorek

Dziś: Medarda bp. w.
Jutro: Pryma i Felicjana

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 21.30 do 4.00

Z życia katolickiego.

(tel) W Zielone Świątki (uroczystość Zesłania Ducha św.) JEKs. Biskup udzielać będzie w parafji katedralnej Sakramentu Bierzmowania. Wszyscy, którzy mają przystąpić do tego Sakramentu muszą się odpowiednio przygotować przez czytanie zalecanych przez Kościół książek naukowych. Zaopatrzyć się należy również w kartę do Bierzmowania, którą otrzymać można w zakrystji.

Powiat starachowicki dla jeńców wojennych.

(Zet) **Polski Czerwony Krzyż w Starachowicach,** podlegający Pełnomocnikowi P. C. K. w Kielcach (okręg kielecko-radomski) wysłał dla polskich jeńców wojennych w Rzeszy na święta Wielkanocne jako dary świąteczne ogółem 797 paczek jednokilogramowych, zawierających pieczywo słodkie, cukier i cukierki, miód sztuczny, marmoladę, papierosy, jaja itd.

Nowa godzina policyjna w Jędrzejowie.

(Zet) Zarządzeniem p. starosty powiatowego w Jędrzejowie, godzina policyjna w Jędrzejowie obowiązuje obecnie i aż do odwołania od **godziny 20-ej.**

Dla uniknięcia konsekwencji, ludność miasta winna ściśle zastosować się do powyższego zarządzenia i po godzinie 20-ej nie przebywać na ulicach, placach itd.

Niski stan wody w rzekach.

(Zet) We wszystkich rzekach w Kielecczyźnie zaznaczył się w ostatnich tygodniach niski poziom wody wskutek długotrwałej posuchy. Wody rzeki Nidy znacznie opadły, tak, że stale spotyka się mielizny. Taki sam stan przedstawiają inne, mniejsze rzeki, a w niektórych miejscowościach strumyki oraz stawy zupełnie powysychały.

Odczuwać się daje również brak wody w niektórych studniach wiejskich oraz sadzawkach i zbiornikach, gdzie pojono bydło.

Egzaminy w Cechu Kowali.

(tel) W lokalu Powiatowego Wydziału Rzemieślniczego w Kielcach odbyły się w tych dniach egzaminy rzemieślnicze przeprowadzone przez Komisję Egzaminacyjną Cechu Kowali. Do egzaminów stanęło ogółem 7 kandydatów, w tem dwóch starających się o dyplomy mistrzowskie, 3-ch ubiegających się o karty rzemieślnicze — oraz dwóch na czeladników. Dla wszystkich kandydatów egzaminy zakończyły się pomyślnie. Mistrzowie kowalscy pp. **Józef Kuternoga** ze wsi Masłów, gm. Dąbrowa, pow. kielecki oraz **Stefan Ziewiecki** ze wsi Małyszyn, gm. Niżec, pow. starachowicki.

Karty kwalifikacyjne otrzymali pp. **Andrzej Choiński** ze wsi Złota, w pow. buskim, **Bolesław Gawęcki** ze wsi Huta Stara, gm. Bieliny, w pow. kieleckim oraz **Jan Kolarz** ze wsi Bronin, w pow. buskim. — Czeladnicy: **Franciszek Chrobot** ze wsi Galów, gm. Szaniec, w pow. buskim oraz **Tadeusz Lis** ze wsi Bilczów, gm. Radzano, w pow. buskim.

Pożar wsi Kęty.

(Zet) Kilka dni temu w południe wybuchł pożar w zabudowaniach **sołtysa Wacława Zesławskiego we wsi Kęty, gminy Secemin** (powiat jędrzejowski). Wskutek silnego wiatru ogień wkrótce objął wszystkie zabudowania sołtysa i przerzucił się na sąsiednie zabudowania wiejskie, które spłonęły jak zapałka. Wszystkie budynki we wsi były drewniane, kryte słomą.

Wieś Kęty jest niewielka, posiadała bowiem wszystkiego 28 gospodarstw. Ogień strawił 23 gospodarstw doszczętnie, tak, że z całej wsi pozostało tylko 5 domów i 3 stodoły, które zdołano uratować dzięki tylko temu, że stały one w pewnem oddaleniu od wsi i mniej były narożone na ogniste języki palących się zabudowań.

W ogniu straciły życie trzy kobiety, mianowicie: 76-letnia Franciszka Krawczyk, 38-letnia Franciszka Jastrzębska i **70-letnia Marja Marynowska.** W czasie pożaru leżały one chore w łóżku. Ludność wsi była tak przestraszona nieszczęściem, że zapomniała o ratowaniu chorych, które spłonęły żywcem, pozostawione swemu losowi.

Z inwentarza spaliła się krowa, 4 cielęta, 5 świń, 2 owce i większa ilość drobiu. Cała wieś pozostała prawie bez dachu nad głową i nędzarzami, gdyż niektórym spaliło się całe urządzenie domowe i narzędzia rolnicze.

Ogólne straty poszkodowani obliczają na przeszło pół miljona złotych.

Pożar w zabudowaniach sołtysa Zesławskiego powstał w czasie silnego napalenia w piecu chlebowym przy wypieku chleba. Wskutek nieszczelnego komina iskry wydostały się na zewnątrz i zajęły słomiane, wyschnięte poszycie na strychu.

Klęska pożarów w Miechowskiem

(Zet) Według statystyki, w ubiegłym miesiącu **na terenie powiatu miechowskiego miało miejsce 13 pożarów,** w czasie których spłonęło 28 budynków mieszkalnych i 47 zabudowań pomocniczych, t. j. gospodarczych.

W dwóch wypadkach palił się las.

Jeżeli chodzi o przyczyny pożaru, to w czterech wypadkach ogień został zaprószony przez dzieci, w jednym przez osobę starszą, jeden wskutek zbrodniczego podpalenia, jeden od pioruna i sześć wskutek wadliwej budowy komina.

Ogólne straty spowodowane przez pożar przenoszą pół miljona złotych.

(Zet) **POŻAR POD OJCOWEM.** O godzinie 12-ej w nocy wybuchł niespodziewanie ogień w zabudowaniach Franciszka Orczyka w Suloszowie pod Ojcowem. Pożar zniszczył dom mieszkalny, stodołę i przybudówki Orczyka oraz sąsiednią stodołę Jana Kiszki. Dzięki niezwłocznej akcji ratowniczej miejscowej straży uratowano bydło i sprzęty domowe. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Kącik szachowy.

Nr. 23 (32).

(Dr. K.). **Kraków,** 7 marca

Szachiści w karykaturze.

(St.) **Karykatura czerpie chętnie tematy z życia politycznego, z wydarzeń dnia, z literatury i sztuki.** To, czego czasem nie zdoła wyrazić najlepsze pióro satyryczne, udaje się ołówkowi karykaturzysty. Każde stulecie i każdy naród ma swoje karykatury, uzależnione od bieżących wydarzeń. Żaden naród, żaden stan, żadne wyznanie i żadna instytucja publiczna nie są bezpieczne przed pociskami karykaturzysty. O znaczeniu karykatury w historji świata i w historji kultury świadczy fakt, że w pierwszym rzędzie atakuje ona najlepsze jednostki, ponoszące w danym czasie odpowiedzialność za bieg wypadków. Zwierciadło karykatury jest faktycznie wytwornym instrumentem opinji publicznej.

Grę w szachy, polegającą zarówno na przebiegłości i podstępie, jak i na mądrej powściągliwości i obliczaniu, porównywano niejednokrotnie z wielką polityką, a zwłaszcza ze strategją wojenną. **To też takie postacie, jak Napoleon lub Bismarck, chętnie karykaturowano, jako szachistów,** którzy na szachownicy świata robią ruchy. Także wojna z 1914 obfitowała w karykatury wybitnych wodzów. Jedna z nich np. przedstawiała Hindenburga, jako „światowego mistrza szachowego", a inna — Hoetzendorfa i Hindenburga, grających „konsultatywną partję rosyjską".

Nierzadko ołówek karykaturzysty obierał sobie za temat samych szachistów. Znana jest karykatura mistrza szachowego z drugiej połowy ubiegłego wieku Kieseritzkiego, grającego w „Cafe de la regence" w Paryżu partję szachów.

Każdy szachista jest jakgdyby stworzony dla karykatury, są to bowiem swojego rodzaju artyści, mający oryginalne nawyczki, będące naturalnem następstwem jednostronności, do której prowadzi każda, ponad przeciętną miarę rozwinięta umiejętność. Tu należą pewne stale powtarzające się zwroty, typowe ruchy rąk przy wykonywaniu posunięcia na szachownicy, pozycja ciała w ciągu gry, a nawet sam chód szachistów.

Prawie przysłowiowem stało się powiedzenie pewnego berlińskiego mistrza: „Oni sami zabijają się!", gdy zapytano go, jakim sposobem pokonuje jednego po drugim swych przeciwników w turnieju o mistrzostwo.

Węgierski mistrz Charousek miał zwyczaj w sali turniejowej prawie co kwadrans zrywać się ze swego miejsca i przemierzać kilkakrotnie salę, z rękami w kieszeniach spodni. Oczywiście działo się to ze szkodą czasu, przeznaczonego do namysłu.

Przed laty dwóch starszych panów grywało często w jednej z kawiarni krakowskich. Nieodmiennie w ciągu każdej partji dochodziło do następującego dialogu. Jeden z graczy, wśród długiego namyślania się nad ruchem, mówił przeciągle: Proszęż ja pana... — Drugi odpowiadał mu natychmiast: Niemaż pana nad ułana!

Inny gracz, mając zaszachowanego króla, mawiał zgoła bez sensu: — **Szach szachowi oka nie wyszaszy.**

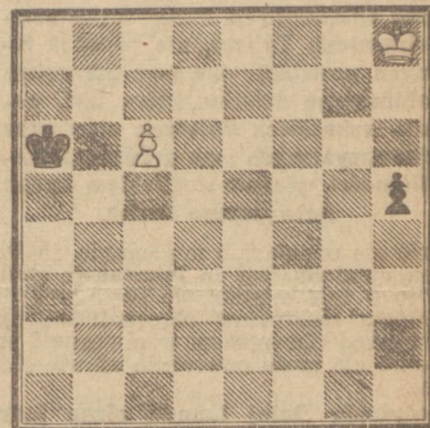
Podobne przykłady możnaby dowolnie mnożyć. Dowodzą one, że szachiści są przeważnie oryginałami, stanowiącymi wdzięczny temat dla karykatury.



Powyżej karykatura Laskera i Janowskiego. Karykaturzysta świetnie uchwycił charakterystyczną pozycję obu graczy przy rozgrywaniu partji o mistrzostwo świata w 1910 roku.

Interesująca końcówka Reti'ego. Nr. 70.

Czytelnik „Kącika szachowego" p. Marjan Trytek z Rzeszowa nadesłał nam interesującą końcówkę Reti'ego, którą przedstawia nasz diagram poniżej:



Białe zaczynają i remisują.

Partja Nr. 71.

Poniżej zamieszczamy ciekawą partję, rozegraną ostatnio w narodowym turnieju szachowym w Budapeszcie.

1. c2—c4 e7—e5
2. Sb1—c3 Sb8—c6
3. Sg1—f3 Sg8—f6
4. e2—e3 Gf8—b4
5. Sc3—d5 d7—d6
6. Hd1—a4! Gb4—c5!
7. d2—d4 Gc5—b6
8. Sd5×f6 Hd8×f6
9. d4—d5 poddały

Rozwiązanie zadania z Nr. 22 (31).

1. Hc4—e6+ Hh3×e6
2. Sf6—d7 He6×d7
3. Wb1—b8+ Kc8×b8
4. c6×d7 gdziekolwiek
5. d7—d8H++

Odpowiedzi Redakcji:

Zwracamy uwagę na szkice p. t. „Sztuczne i żywe szachy" oraz „Jeszcze o automatach szachowych", jakie zamieściliśmy w „Gońcu Krakowskim" Nr. 121 z dnia 26 maja i Nr. 129 z dnia 4 czerwca 1943 r.

PP. M. Trytek — Rzeszów i R. St. Pęk — Nowosielce. Zanim człowiek zdecyduje się na nadesłanie swych uwag względnie krytyki, czy rozwiązania tej lub innej końcówki, powinien głęboko zastanowić się i wziąć pod uwagę wszystkie możliwe warjanty. Jeżeli już w stu procentach jest pewny, że ma rację, może dopiero popisać się swemi zdolnościami i uwagami. Trzeba naprzód nabić, a później dopiero wystrzelić. W przeciwnym bowiem razie wyrywa się człowiek, jak „Filip z konopi". Ani jeden, ani drugi z Panów nie miał racji co do końcówki Anderssena, o czem świadczy rozwiązanie tego zadania, zamieszczone w dzisiejszym numerze.

Na listy anonimowe i bez dokładnego adresu Redakcja „Kącika szachowego" nie odpowiada.

P. A. Kwilecki — Iwonicz. Pat daje zawsze remis, a tem samem po pół punkta.

P. T. Makarewicz — Szarbia Zwierzyniecka. Partję wygraną liczy się jako 1 punkt, remisową pół punkta, a przegraną 0. Bicie w mijaniu zobrazuje Panu następujący przykład: pion czarny stoi na d4, a pion biały rusza z e2—e4. Mija zatem pole e3, opanowane przez piona czarnego. W tym wypadku czarny może, ale nie musi bić piona e4 na e3.

P. Ryszard Paluch — Chełm. Al. Piłsudskiego 5 m. 11, szuka partnera do rozegrania partji szachów drogą korespondencyjną.

P. J. Samsonowicz — Sandomierz. W miarę wolnego miejsca postaramy się wykorzystać Pańską końcówkę.

P. S. Cieślak — Zakopane. Prosimy uprzejmie o nadesłanie poleconego podręcznika szachowego, o którym Pan wspomina w kartce. O ile podręcznik będzie nam odpowiadał, natychmiast przekażemy Panu pocztą żądaną kwotę. W przeciwnym razie odeślemy książkę z powrotem. Prosimy adresować: Redakcja „Gońca Krakowskiego" — „Kącik szachowy".

P. T. Potaczek — Mszana Dolna. W sprawie minjaturowych szachów prosimy zwrócić się do firmy Sieprawski, Kraków, Grodzka 36. Prosimy zwrócić uwagę na odpowiedzi Redakcji w „Kąciku szachowym" Nr. 20 (29).

P. S. Baryła — Chełm. „Kąciki szachowe", które pozostały nam jeszcze do dyspozycji, wyślemy pod Pańskim adresem w przyszłym tygodniu.

P. S. Kublin. Niestety żądanych „Kącików szachowych" wysłać Panu nie możemy.

Gdy Dalaj Lama obejmuje rządy...



Zmarły w roku 1937 Taszi Lama.

Wśród różnych ustrojów, jakie istniały na świecie, wysuwa się na pierwsze miejsce, jeśli chodzi o oryginalność, teokracja, będąca fundamentem państwa tybetańskiego. **Samo pojęcie teokracji czyli rządów Boga, wykonywanych przez Jego namiestnika na ziemi, jest niezwykle stare, spotykamy je bowiem już w starożytności,** a mianowicie w państwie żydowskiem oraz w kilku innych. Teokratyczne były również rządy papieskie w państwie kościelnem, które do r. 1870 obejmowało spory szmat ziemi w środkowych Włoszech. Również początek państwa czarnogórskiego opiera się częściowo na momentach teokratycznych, gdyż najwyższy zwierzchnik duchowny kościoła prawosławnego w Czarnogórzu, czyli t. zw. władyka, był równocześnie świeckim rządcą tego kraju. W tej formie ustrojowej należy jednak rozróżnić różne odcienie: papieże są, jak wiadomo, obieralni, dynastowie czarnogórscy dziedziczyli władzę, ale najoryginalniejszą formę teokratywną spotykamy w dalekim Tybecie.

Zgodnie z wiarą, że najwyższa istota obiera sobie siedlisko w nowonarodzonem dziecku, kapłani buddyjscy odszukują na bezkresnych przestrzeniach Tybetu, ale również innych prowincji dawnego cesarstwa chińskiego dziecko, które jest, wedle wskazówek świętych pism oraz towarzyszących jego urodzeniu okoliczności, właśnie siedliskiem owego najwyższego ducha.

Utarło się popularnie mniemanie, że Dalaj Lama uważany jest za inkarnację Buddy: jest to o tyle omyłka, że zgodnie z przekonaniem buddystów przeszedł on około r. 480 przed Chrystusem w nirwanę i przez to samo nie może powtórnie zjawić się na ziemi.

Instytucja Dalaj Lamów sięga jedynie XV wieku i służy do silniejszego scementowania rządów w tem państwie kapłańskiem.

Obecny Dalaj Lama został odnaleziony w r. 1940, poprzedni zaś władca zmarł w r. 1933, dnia 17-go grudnia, w wieku 57 lat. Pełne jego nazwisko brzmiało dosyć fantastycznie: Ngag-Dbang Blo-Bzang Thub-Idan. Poszukiwanie za następcą jego rozpoczęło się w październiku 1934 r., przyczem stosuje się tradycyjnie różne ceremonjały i przepisy oraz bierze pod uwagę najrozmaitsze okoliczności. Oczywiście, że nierzadko wkradają się w te poszukiwania zwykłe oszustwa, jak również kombinacje, mające na celu zapewnienie pewnym kapłanom wpływu na rządy. Przeprowadzono więc wtedy poszukiwania w prowincjach Tybet, Hsilang, Kukumor oraz Mongolji. Z chwilą, kiedy kapłani znajdą dziecko, w którem zamieszkał najwyższy duch, przewożone jest ono z wielkim przepychem do stolicy państwa Lhassy i poddane ścisłemu ceremonjałowi, jak również rozpoczyna się jego edukacja. **Oczywiście, że nie wolno żadnej kobiecie zbliżyć się do nowego władcy, który przez wiele lat nie bierze udziału w rządach i jest tylko symbolem.** Samo słowo Dalaj Lama znaczy tyle, co potężny kapłan mórz świata. Na drodze nowego Dalaj Lamy płoną od wsi do wsi, od jurty do jurty ogniska i znaki świetlne, znamionujące, że zbliża się władca. Cały Tybet, a nawet wszystkie z nim sąsiadujące prowincje popadają w nerwowe podniecenie, rozpoczynając żarliwe modły. Zaczynają terkotać młynki modlitewne, na ołtarzach buddyjskich składane są ofiary i odprawiane nabożeństwa. W olbrzymim zamku władcy w Lhassa, otoczonym olbrzymiemi murami, przygotowuje się jego apartamenty oraz organizuje najbliższe otoczenie. Mimo ślepej wiary w boskie posłannictwo stają się oni bardzo często ofiarą mordu i giną bądź to uduszeni, bądź też otruci. Dziewiąty Dalaj Lama został uduszony jako dziecko, jedenasty Dalaj Lama zakończył życie w olbrzymiej kadzi z gotującą się wodą, a trzynasty, spodziewając się, że go otrują, starał się himonizować zażywaniem trucizny i dlatego żył długie lata.



Głos trąb wzywa w Tybecie do modlitwy.

Lamaizm jako odmiana buddyzmu posiada również drugiego arcykapłana zwanego Taszi Lamą, który wykonuje swoją władzę nad południowym Tybetem i rezyduje w olbrzymim klasztorze Taszihumpo, t. zn. fortecy dobroczynności. Uchodzi on za niekoronowanego króla Azji oraz za wcielenie Bothisativa Avalohiteshwara — t. j. patrona Tybetu. Ostatni w naszych czasach Taszi Lama zmarł w r. 1937 i nosił nazwisko Pan-C'en-Rin-Po-C'a-Tsoi-dSi Njima, co znaczy „Słońce Nauki Religji".

Kilku uczonych i podróżników zawarło z Taszi Lamą znajomość w czasie swego pobytu w Tybecie, a mianowicie Sven Hedin oraz niemiecki podróżnik Lessing. — Wpływ tego Taszi Lamy jest na umysły chińskie olbrzymi, to też nic dziwnego, że w walki, które toczą się od wielu lat w tym kraju, starano się wciągnąć tego arcykapłana.

Stosunek Dalaj Lamy do Taszi Lamy, to jest rozgraniczenie ich wpływów, jest dosyć mętne: możnaby powiedzieć, że pod względem religijnym wyżej stoi Dalaj Lama, pod względem zaś politycznym góruje Taszi Lama.

X. Z.



Kapłan tybetański z młynkiem modlitewnym.

Praktyczne wskazówki dla rolników.

O czem pamiętać w czerwcu?

(tp.) Badając plan gospodarczy, musimy uwzględnić konieczność zaopatrzenia się we właściwym czasie w nasiona, niezbędne do ponownego obsiania użytków, z których zielonki rozpoczynamy sporządzać w czerwcu.

Cały miesiąc stoi pod znakiem walki z chwastami na polach i w ogrodach, którą przeprowadzamy bądź ręcznie, bądź z pomocą narzędzi (opielacze). Chwasty muszą zostać zniszczone, nim zdążą zakwitnąć, w tejże porze roku należy obkosić wszystkie miedze i skrawki rowów, aby w ten sposób zapobiec rozprzestrzenianiu się chwastów.

W burakach po dokonanej przerywce dotąd nie wolno zaniedbać motyczenia, póki liście nie zamkną rządków. Po tym terminie zaprzestajemy motyczenia, by nie uszkodzić cennych liści.

W czerwcu przystępujemy także do sprzętu ziemniaków wczesnych i pędzonych (podkiełkowanych). Pole należy potem natychmiast płytko podorać, wzgl. zgruberować, by tą drogą zapobiec stratom wilgoci glebowej. Bezpośrednio po dokonaniu uprawy wysiewamy poplony. Późne ziemniaki utrzymujemy w porządku i czystości, posiłkując się w tym wypadku obsypnikiem, motyką czy zgrzebłem.

Sprzęt siana rozpoczynamy na krótko przed kwitnieniem, najpóźniej zaś podczas niego. To samo dotyczy koniczyny i lucerny. Wszak w tej porze właśnie wszystkie rośliny najwięcej zawierają w sobie białka. Susząc siano metodą wprost na ziemi, powodujemy utratę ponad połowy cennych składników pokarmowych. Postępowy rolnik przechodzi więc do suszenia pasz na rusztowaniach, przyczem przyrządy te doprowadził już do porządku i stanu używalności. Nie wolno również zapominać o pielęgnowaniu pastwisk z pomocą włóki gałęziowej. Bujne kępy trawy, omijane przez bydło, należy skosić.

Bydło przebywające na pastwiskach lub żywione zielonkami narażone bywa na niebezpieczeństwo wzdęcia, zwłaszcza jeśli dostaje mokrą koniczynę lub lucernę. Z tej więc przyczyny skarmiać wolno tylko koniczyną skoszoną na sucho. Po deszczu zaś wstrzymać się trzeba z pasieniem lub palikowaniem przynajmniej przez 3—4 godziny.

Z pastwiska winny dużo skorzystać przedewszystkiem świnie rozpłodowe, warchlaki i prosięta. Świnia doskonale wykorzystuje zielonki, ruch zaś na świeżem powietrzu i świetle zapewnia zdrowy rozwój zwierząt. W międzyczasie porządkuje się i dezynfekuje wszystkie pomieszczenia inwentarskie. Światło i powietrze winny posiadać zawsze swobodny dostęp.

Pszczelarz zaś musi mieć w pogotowiu wszystkie sprzęty do chwytania rojów. Roje, nim osadzi się w nowych ulach, należy przetrzymać przez przynajmniej 24 godziny w chłodnej i ciemnej piwnicy. Tę ostatnią trzeba oczywiście uprzednio najdokładniej wyczyścić, celem zapobieżenia niebezpiecznym chorobom pszczelim. Zbyt słabe roje łączymy razem, gdyż tylko silne będą produktywne i dadzą w przyszłości dużo miodu.

Walka z chwastami jest najważniejszym naszym obowiązkiem także w ogrodzie. Żaden chwast nie śmie zakwitnąć! Drogą częstego motyczenia troszczymy się o spulchnienie gleby i utrzymanie w niej wilgoci. Wszystkie drzewa owocowe niezwłocznie po okwitnieniu należy opryskać 2-procentową cieczą kalifornijską z dodatkiem związków arsenowych. Tym samym roztworem spryskuje się drzewa powtórnie w okresie, gdy zawiązki owocowe osiągają wielkość orzecha laskowego. Drzewa obficie pokryte owocem dobrze podlewamy, przekopujemy również tarcze wokoło drzew. Szparagi wolno wycinać tylko do końca miesiąca.

Wielką uwagę poświęcamy występowaniu stonki ziemniaczanej. W wypadku pojawienia się jej należy natychmiast powiadomić najbliższy posterunek policji, celem podjęcia odpowiednich kroków ochronnych. O wyglądzie zewnętrznym larw, poczwarek i chrząszczów informują ulotki oraz plakaty propagandowe.

Wszędzie jeszcze znajdują się młocarnie i lokomobile, wymagające pilnej reparacji. Owe cenne maszyny należy bezzwłocznie odprowadzić, celem naprawy do właściwych warsztatów. Przejrzeć trzeba również żniwiarki i wszystkie sprzęty oraz narzędzia żniwne, w przypadku potrzeby poddać je reparacji, aby były gotowe do użytku we właściwym czasie. Narzędzia polowe używane na wiosnę, jak pługi, włóki, brony, wały oczyszczamy starannie, usuwamy wszelkie uszkodzenia, a następnie stawiamy pod dachem.

W związku z powyższem z naciskiem zwracamy uwagę na zarządzenia o obowiąkach w rolnictwie.

Buraki cukrowe jako pasza.

(tp.) Omawiając sprawę użytkowania buraków cukrowych na paszę, szczególnie dla tuczników, należy zwrócić uwagę na kilka zagadnień, ważnych z punktu widzenia gospodarczego. Niejednokrotnie stwierdzono, że pokrajane buraki cukrowe stanowią dobrą paszę dla świć i mogą zastąpić ziemniaki częściowo, albo nawet w zupełności. 50 kg buraków cukrowych nie zastąpi jednak 50 kg ziemniaków, ich wartość pokarmowa jest nieco mniejsza.

Przewaga buraka polega na plonie wyższym o 30 proc., na taniości nasienia buraczanego w porównaniu ze sadzeniakami ziemniaczanemi, pozatem odpada potrzeba parowania. Jeżeli do tego dodamy plon liści buraczanych, który równa się plonowi koniczyny, to przekonamy się, że 1 ha buraków cukrowych zastępuje ha ziemniaków i ha koniczyny.

W kampanji o podniesienie produkcji uprawą buraków cukrowych na paszę wypełnia się jedną dziurę, a równocześnie nie robi się drugiej.

Burak cukrowy może zastąpić brakujące obecnie ilości ziemniaków pastewnych. Wyżej podany stosunek między plonami ziemniaków i buraków odpowiada przeciętnym danym statystycznym. Plon liści buraków cukrowych jest prawie dwa razy wyższy od plonu liści buraków pastewnych i brukwi. Również nigdy nie słyszano, żeby liście brukwi i buraków pastewnych miały równie dużą wartość dla gospodarstwa, jak liście buraków cukrowych. Dodatnie znaczenie uprawy buraka cukrowego na paszę polega jeszcze i na tem, że wprowadza się buraki do wielu gospodarstw, w których dotychczas nie były uprawiane. Obecnie pod uprawę buraka cukrowego możemy wybrać tylko mniejsze kawałki gruntu, dać na nie potrzebne nawożenie i odpowiednią obróbkę mechaniczną. Nie bez znaczenia jest zużytkowanie liści buraków cukrowych. Pozatem znacznie lepiej będzie, jeżeli cztery gospodarstwa karmią bydło liśćmi buraczanemi przez 3 miesiące, niż jeżeli gospodarstwo przez cały rok daje krowom zakiszone liście buraczane i przez to ma ciągłe ubytki w oborze.

Skoro rolnik gospodarujący np. na 30 ha, który nigdy buraków cukrowych nie uprawiał, wybierze sobie na ten cel jeden ha odpowiedniej ziemi, to będzie mógł go dobrze obrobić i wynawozić. Buraki może zużyć na paszę tuczącą dla warchlaków, podrastających w lecie. Wówczas ziemniaki, zazwyczaj spasane, można przeznaczyć do spożycia przez ludzi, albo też rolnik może je zakisić łącznie z burakami cukrowemi na paszę wiosenną. Świeże liście buraczane mogą być bardzo cenną paszą dla bydła w ciągu 2—3 miesięcy. w ciągu których bez dodatku paszy treściwej i siana możemy osiągnąć dużą wydajność mleka. Maciory w jesieni możemy również karmić liśćmi. Prosiętom i tucznikom dodajemy do paszy drobno posiekane buraki cukrowe. Uprawa buraka cukrowego nie jest trudniejsza od uprawy buraków pastewnych, szczególnie małe ich plantacje nie przedstawiają większych trudności.

Walka z motylicą.

(tp.) Choroba motylicy wyrządza co roku znaczne szkody w pogłowiu bydła, polegają one przeważnie na wadliwem wykorzystaniu paszy oraz zmniejszonej wydajności mlecznej. Na motylicę w równej mierze cierpią młode jałówki, jak i krowy. Zakażenie motylicą następuje w ten sposób, że jajka robaka dostają się wraz z odchodami chorych zwierząt na ziemię, swój cykl rozwojowy odbywają w organiźmie specjalnego ślimaka (Limmeus minutus), poczem ponownie wracają do organizmów bydła wraz z pobraną paszą.

Zabiegi w zakresie zwalczania choroby skierowane są z jednej strony przeciw gospodarzowi pośredniemu, tj. powyższemu ślimakowi, z drugiej zaś przeciw samej motylicy. Walkę ze ślimakami trzeba prowadzić zależnie od warunków miejscowych, a mianowicie największą wagę przykładać należy do stałego uprawiania odnośnych pastwisk. Owe prace uprawowe szkodzą nietylko samej motylicy, lecz pozatem niszczą także inne pasożyty pastwiskowe, prócz tego zaś podnoszą plony z zielonych użytków. Główną wartość posiada w pierwszym rzędzie osuszanie mokrych pastwisk, oczyszczanie rowów, zbieranie i niszczenie ślimaków, to ostatnie osiąga się dzięki wypuszczaniu na opanowane pastwiska kaczek, lub w drodze rozsiewania siarczanu miedzi.

Przeciw samej zaś motylicy skierowane jest przedewszystkiem zadawanie wszystkim zwierzętom, nietylko zarażonym, specjalnych leków, np. Serapisu; odbywać się to winno przynajmniej 2 razy do roku. Najodpowiedniejszą porą wykonywania tego zabiegu u bydła będzie okres przed wypędem na pastwisko oraz pierwsze miesiące po powrocie zwierząt do obór. W wypadku wystąpienia objawów chorobowych u zwierząt przebywających na pastwisku bez specjalnych przyczyn, jak np. zmniejszenie apetytu, niewyjaśnione zaburzenia na tle trawiennym itd., zaleca się bezzwłocznie wysłać próbki odchodów do mikroskopijnego ich zbadania. W razie pozytywnych wyników analizy należy natychmiast poddać leczeniu całe stado. Leczenie poszczególnych sztuk nie wystarcza jednak, gdyż tym sposobem nie poprawi się stanu zdrowia całego stada.

CIEKAWOSTKI.

Sprytna ryba.

(Sk) Na wodach południowych spotyka się osobliwego raka. Ze względu na nadzwyczaj smaczne swe mięso jest on nieustannie narażony na zamachy na swe życie ze strony silniejszych współmieszkańców. Rak, a raczej natura wpadła na doskonały pomysł. Rak gromadzi na swym pancerzu przeróżne martwe, zdechłe stwory morskie. Ma to taki skutek, że albo odstrasza brzydzące się padliną stworzenia, albo też drapieżnik zdobywa tylko ową „maskę ochronną" — a rak sam zmyka, gdzie wodorost rośnie.

Ciekawy wypadek.

(ap.) W Barmstedt, małej mieścinie Szlezwigu, pewien posłaniec pocztowy poczuł nagle dojmujący ból w okolicy kolana. Kiedy zbadał dolegające mu miejsce, spostrzegł, że z ciała wystaje ułamek granatu. Nie namyślając się długo, posłaniec usunął obce ciało. Okazuje się, że w 1917 r. został on ranny na froncie, przyczem, mimo kilku operacji, nie zdołano podówczas usunąć kawałka granatu, jaki tkwił w jego ciele. Obecnie po 26 latach organizm sam usunął obce ciało.

Zbudował ponad 200 organów.

(ap.) W Ebehofen zmarł ostatnio 82-letni mistrz organowy Piotr Paweł Hindelang. Już jako młody chłopiec wraz ze swoim bratem czytał różne dzieła o organach i ich budowie, zajmując się przytem naprawą starych popsutych instrumentów. W ciągu swtgo pracowitego życia wykonał on zgórą 200 organów.

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.